Nr. 11. — W Tarnowie 5-go Czerwca 1897. — **R. I.**

Dwutygodnik Katechetyczny

wychodzi 5go i 22go każdego miesiąca z wyjątkiem wakacyi.

Prenumerata wynosi:
Całorocznie 3 zł. 50 ct. lub 7 Marek.
Półrocznie 1 » 80 » lub 3 M. 50 f.
W Tarnowie całorocznie 3 zł. 20 ct.
» półrocznie 1 » 70 »

Inseraty
po 5 ct. od wiersza petitowego.

Adres Administracyi:
Tarnów, ul. Seminarska l. 21.

»In necessariis unitas, in dubiis libertas, in omnibus charitas.«

O czterech temperamentach i uwzględnieniu ich we wychowaniu dzieci. — *(Dok.)*

D z i e c k o z t e m p e r a m e n t e m c h o l e r y c z n y m.

Cechą charakterystyczną choleryka jest wielka odwaga, często posunięta do zuchwałości, oraz ambicya wygórowana, łatwo wyradzająca się w pychę. Młody choleryk pragnie otrzymać zawsze palmę zwycięstwa i chwałę wywyższenia. W zabawach poznamy go łatwo z rozkazów, które wydaje stanowczo i pewien siebie. Jeżeli nie znajdzie uległych swej woli, raczej opuści bawiących się, niż podda się pod rozkazy współzawodnika. Że zazdrość zagnieździ się łatwo w jego młodem sercu, nie potrzeba wykazywać.

We wyobraźni choleryka nie zapisuje się tyle obrazów, ile u sangwinika, lecz za to wyraźniej. Pamięć mniej obejmuje zdarzeń, lecz zatrzymuje wierniej. W myśleniu objawia się ścisłość, gruntowność i samodzielność. Siła woli idzie równo z chęcią wyniesienia się. Dlatego dziecko cholerycznego temperamentu staje się nieznośnem dla otoczenia. Jest małym tyranem dla służby, wojownikiem zaciętym z kolegami, a jego silne razy dotkliwie odczuwa słabszy. Choleryk w ogóle jest nieprzyjacielem wszystkiego, co nad niego wyższe. Szuka nawet często sposobności, aby odkryć słabą stronę w nauczycielu, i marzy o tem, kiedy i w czem przewyższy swego mistrza. Chwila, w której wyjdzie z pod opieki wychowawców, należy, zdaniem jego, do najmilszych w niedalekiej przyszłości. Słowem, duma, zuchwalstwo, nieposłuszeństwo, upór, żądza zemsty, stanowią ujemną stronę choleryka; otwartość, bystrość, wielkoduszność, siła woli są jego momentem dodatnim. Posiada

budowę ciała krępą, rysy twarzy wyraźne, wzrok ognisty, ruchy pewne siebie. —

Jak postępować z takim wychowankiem?

Poznawszy z powyższych znamion temperament choleryczny, uwzględni nauczyciel następujące wskazówki w celu należytego rozwinięcia przyrodzonych skłonności. Okaże się stanowczym w przełamaniu uporu. Nie zdradzi nigdy czemkolwiekbądź swej niewiadomości w pewnym zakresie nauki, w przeciwnym bowiem razie narazi się na lekceważenie swej osoby. Choleryk zaś, wyłamawszy się z pod zbawiennego wpływu swego mistrza, gotów potem żadnego hamulca na pychę nie uznać. Pochwałami nie należy hojnie szafować, aby nie utwierdzać choleryka w zarozumiałości; jedno uznanie, w stósownej porze okazane, utrzyma na długi czas jego energię i zapał do pracy. Przyzwyczajać go należy do dziękowania za każdą pomoc, choćby przez służbę udzieloną, a zarazem do proszenia o to, czego mu nie dostaje, bo w ten sposób ukróci się jego pychę i powstrzyma chęć rozkazywania. Tu przychodzi w pomoc ascetyka chrześcijańska, która podaje środki służące do wykorzenienia pychy, a zaszczepienia pokory. Jeżeli dziecka z temperamentem cholerycznym nie pozostawi się bez opieki w okresie młodości, lecz pobudzać się je będzie systematycznie do uznawania nad sobą powagi rozumnej, natenczas można się spodziewać pięknej dłań przyszłości. Jako młodzieniec będzie się potykał mężnie z przeciwnościami, nie da się złamać pierwszym niepowodzeniom, lecz wytrwa w pracy w raz obranym kierunku. Jeżeli we wieku męskim dojdzie do władzy, to żelazną jakoby ręką będzie umiał utrzymać w karbach podwładnych. Pokora chrześcijańska powstrzyma w nim samowolne wybryki, wyrastające z korzenia pychy. Serce niewiasty cholerycznej ozdobi kwiat poświęcenia, a stała jej wola pokona szybko trudności, piętrzące się na drodze obowiązku.

Dziecko flegmatyczne jest powolne, obojętne na wszystko. Ideałem flegmatyka, to spokój niezamącony. Nie troszczy się on o wiele; przyjemności nawet zbyt nie pragnie. W jego książkach i zeszytach plam podostatkiem, ubranie w nieładzie. Z kolegami żyje w przyjaźni, choć nie bardzo lubią jego towarzystwo. Do nauki nieskory, to też z lekcyi nie wiele zapamięta; pamięć ma wierną, lecz w małym zakresie. Pojmuje bardzo słabo, a uczucie jego rzadko kiedy wzrusza się silnie. Z tego powodu mało interesuje się przedmiotem nauki, a dla braku zapału małe robi postępy. Charakterystyczne cechy flegmatyka są: skłonność do wygody i używania, ociężałość fizyczna i duchowa i brak współczucia; z dru-

giej strony: spokój, cierpliwość, zastanawianie się w działaniu. Wygląda bezkrwisto, skłonny do tycia, oko posiada bez wyrazu, chodzi leniwie i powoli.

Zadaniem wychowawcy jest i w tym razie usuwać lub osłabiać złe skłonności, a rozwijać dobre. Praca jednak nad flegmatykiem jest trudna. Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na to, ażeby dziecko było zawsze zajęte, próżnowanie bowiem powiększy jeszcze jego ociężałość. Do rozbudzenia uczucia posłuży barwne przedstawianie zdarzeń, zwłaszcza gdy się wybierze tragiczne. Towarzystwo z cholerykiem wpłynie korzystnie na ożywienie zapału do pracy.

D z i e c i ę m e l a n c h o l i c z n e jest ponure, zbyt poważne. Rzadko uśmiech zjawi się na jego posępnem obliczu. Melancholik upatruje wszędzie swoich przeciwników, a nawet gotów przypuszczać, że i nauczyciel jest tylko jego dręczycielem. Unika zabaw, lubi bardzo samotność. Na szyderstwa milczy, choć gniew żywi w sercu. Gdy wreszcie wybuchnie gniewem, to okaże go bez granic. Zemstę długo przechowuje i z trudnością zapomina o doznanych krzywdach. Czynność zmysłów jest u niego powolna. Melancholik słucha wiele, patrzy spokojnie, marzy z upodobaniem, lecz najczęściej o tem, co i o ile szkodę mu przynieść może. Myśli spokojnie i długo choćby o tymsamym przedmiocie. Stworzony przeto jakby na filozofa: rozbiera przyczyny i skutki i porównuje dokładnie ich stosunek. Nie lubi muzyki, ani śpiewu. Tem swojem usposobieniem stanowi zupełne przeciwieństwo do sangwinika. Melancholika, jak łatwo z powyższych uwag poznać możemy, cechuje niezadowolenie, zazdrość, posępność, chwiejność w postanowieniach i w czynie, brak energii i małoduszność; spokój w myśleniu, powaga, cierpliwość. Budowę ciała posiada wątłą, chudą, oblicze blade, wzrok bez życia, ruchy powolne lecz pewne.

Najodpowiedniejszem lekarstwem na takie usposobienie jest wesołe towarzystwo. Dlatego bardzo roztropnie postąpi nauczyciel, jeżeli obok melancholicznego posadzi dziecko sangwiniczne, byle posiadało cierpliwość i nie drażniło sąsiada. Sam zaś złoży sztywną powagę i ukaże smutnemu pogodne oblicze, do gniewliwego przemówi serdecznie, a głos pełen miłości stanie się ową harfą Dawida, której słodkie tony uśmierzały gniew w sercu i rozpraszały smutek z oblicza Saula. Praca taka nie zawiedzie, i wnet się przekonamy, że będziemy mieć poważnego i cnotliwego ucznia. Do towarzystwa gwarnego nieskory, więc ma dosyć czasu, aby starannie wyuczył się lekcyi i wypracował zadanie. W świecie nie

odznaczy się szeroką działalnością na zewnątrz, lecz będzie sumiennie wykonywał obowiązki, a swą powagą pobudzi lekkomyślnych do zastanawiania się nad sobą. Jeszcze jedną dodać wypada uwagę, że strata drogich osób, jak ojca, matki, i wychowanie wśród obcych lub krewnych, niezdolnych do zastąpienia rodziców, jest często przyczyną smutnego usposobienia, które staje się piętnem charakterystycznem człowieka, wychowanego w takich okolicznościach. Powinien tedy nauczyciel znać stosunki domowe swego ucznia i we wspomnianym wypadku jeszcze większą, iście ojcowską opieką otoczyć nieszczęśliwego sierotę.

Dotychczas podawaliśmy środki wysnute z rozumu i z doświadczenia bez względu na te, które podaje wiara. Oczywistą jest jednak prawdą, że żaden wzgląd doczesny nie oddziaływa tak silnie na życie człowieka, jak pamięć o wieczności. Bo i cóż może wzruszyć silniej ospałe dziecię flegmatyczne, jak pamięć na rzeczy ostateczne? Albo jaki przykład silniej przemówi do pysznego choleryka, jak podany przez Boskie Dziecię Jezus? Wiara pouczy go, że Bóg był spowity w pieluszkach i położony w żłóbku, że był posłuszny ludziom, że chciał być wzgardzonym i nieznanym Ten, który mądrością przewyższył wszystkich uczonych! Czegóż zaś nie dokaże miłość ku Bogu, owa miłość, w której jak w ogniu przetapia się i uszlachetnia na wskróś istota ludzka, która pobudza i zapala do panowania nad sobą, by się przypodobać Bogu, a tak najskuteczniej łagodzi jednostronność każdego temperamentu!

Nie godzi się także zapoznawać wpływu łaski na zmianę temperamentu u dzieci. Wszak wiadomo, że pierwsza Spowiedź lub Komunia św. nieraz odmienia dzieci zupełnie, i zdarza się często, że rodzice dziękują Panu Bogu ze łzami w oczach za dziwne skutki Sakramentów świętych.

Niestety, posiadając tak obfite środki nadprzyrodzone, zapominamy często o nich, i opieramy się wyłącznie na najrozmaitszych innych, które przecież zawodzą! Jak dobrą i zbawienną jest rzeczą korzystać z pobudek, które podaje wiara, wystarczy przytoczyć, co piszący słyszał o swych uczniach, którzy zapytani, czy ksiądz bije, odpowiadali: „Mybyśmy woleli, żeby nas bił, niż piekłem groził“. Nie groziłci on tyle piekłem, jak raczej przypominał, że Bóg wszędzie ucznia widzi, tak w szkole, jak na ulicy i w domu, i że w każdej chwili ukarać go może.

Gdy o działaniu łaski mówimy, nie chcemy rozumieć, że pod jej wpływem zniknie zupełnie wrodzony temperament, boć łaska natury nie zmienia, lecz ją udoskonala. Pragniemy tylko wyrazić,

że łaska jest tem dla temperamentu, czem regulujący dla rzeki, bo ten wymurowawszy nowe koryto, sprowadza doń wody z pierwotnego, nie znosząc jednak naturalnego, silnego ich pędu. Łaska nie zmieniła temperamentu Szawła, lecz nadała mu inny kierunek. — Paweł tak samo jak Szaweł odznaczał się niezłomną siłą woli, potężnem uczuciem, ognistą wymową, lecz pod wpływem łaski zmieniła się zaciekła nienawiść w gorącą miłość, a gorliwość o zachowanie tradycyj ojców w żarliwość o chwałę Bożą.

Oby każdy wychowawca starał się poznać dokładnie temperament dziecka i umiał dostósować do niego całe wychowanie, a przedewszystkiem dożył tej pociechy, by mógł widzieć, jak pod działaniem wypróbowanych środków pedagogiki chrześcijańskiej ulepsza się korzystnie całe usposobienie wychowanka!

K. z K.

Nauka o przeistoczeniu chleba i wina w Ciało i Krew Pana Jezusa.

(*Dokończenie*).

Ad 3-tiam.

P. Czemu pod postacią chleba i wina Chrystus Pan raczył ten Sakrament postanowić?

O. Dlatego, 1) boby Sakrament nie był, gdyby się postacie chlebowe odmieniły. Bo Sakrament każdy musi mieć jakiś widomy znak, któryby oznaczał niewidomą łaskę. 2) Nie wiedzielibyśmy, gdzie jest Ciało Pańskie etc. 3) Bo się natura ludzka brzydzi człowieczego (surowego) ciała jedzeniem itd. (Kat. rz. p. 46).

P. A kiedyż Ciało Pańskie być przestaje?

O. Gdy postacie być ustają.

P. Czy białość, okrągłość, twardość i smak chleba, są chlebem prawym?

P. Przerzeczone postacie na czem się opierają (osadzają)?

O. Nie na chlebie, bo go tam po święceniu nie masz; nie na Ciele Chrystusa, bo Ciało Chrystusa nie jest takie, ale same przez się stoją w nadprzyrodzony sposób, to jest, smak chlebowy jest bez chleba itd.

P. Możeż to Bóg oddzielić postacie chleba od istoty chleba, aby te postacie przez się bez osady stały?

O. Może uczynić, jako uczynił *z jasnością*, która była stworzona na początku bez słońca, bo słońce dnia czwartego stworzone jest.

Tak i smak chlebowy może być bez chleba, bo ten, który prawa naturze daje, kiedy chce, odmienia je, i nic się mocy Jego nie sprzeciwi.

Pożytki.

1. Głośno wyznawać mamy z Kościołem, że po konsekracyi w tym Sakramencie nie masz istoty chleba, ni wina, tylko same postacie. —

2. Wierzyć mamy, iż zaraz po poświęceniu Ciało Pańskie w tym Sakramencie na Ołtarzu jest obecne.

3 Wiedzieć mamy, iż to dziwne przeistoczenie dzieje się wszechmocnością Boską, która w Kanie itd.

4. Nie mamy się nazbyt dwornie o tej tajemnicy pytać, ale na to osobliwie pamiętać, iż nie jest żadna rzecz niepodobna u Pana Boga. —

UWAGA. Opuściłem z umysłu takie pytania: Jak Kalwin rozumiał słowa Chrystusa *„To jest Ciało moje“?* jak je pojmował Luter, że dopiero Chrystus przytomny, gdy się pożywa,—dalej o impanacyi Lutra, o zarzutach Wiklefa; gdyż te nie są na nasze czasy i stosunki. Jestto co prawda, *katecheza dla dorosłych,* [1]) ale proszę mi wskazać nowszy katechizm, któryby tak gruntownie a jasno rzecz trudną wyłożył!

X. Kkki.

Przygotowanie do Iej Komunii św.

Lekcya IX.

Treść: Co to jest Komunia św.? Przyjmowanie Komunii św. nakazuje nam: a) P. Jezus, b) Kościół św. Duchowna Komunia św.; jej korzyści. Pod jedną postacią przyjmujemy całego P. Jezusa. Powody, dla których Komunię św. rozdaje się pod jedną postacią.

(Powtórzenie o Mszy św.)

Na ostatniej lekcyi uczyłem was, kochane dzieci, że Pan Jezus ustanowił Najśw. Sakrament: 1) aby być zawsze z nami, 2) aby się codziennie za nas ofiarować, 3) aby się z nami jak najściślej łączyć. Ponieważ o dwu pierwszych przyczynach, dla których P. Jezus ustanowił Najśw. Sakrament już słyszałyście, więc dzisiaj mówić będę o trzeciej przyczynie ustanowienia Najświętszego Sakramentu, tj. o Komunii św.

---

[1]) Z wdzięcznością dla Czcigodnego Nestora Katechetów zamieściliśmy ową katechezę jako żywy obraz zasadniczego układu dawnych naszych katechez parafialnych. Tuszymy sobie nadto, że dostarczy ona pożądanego materyału do pouczeń o Najświętszym Sakramencie. (Przyp. Red.)

W Komunii św. P. Jezus łączy się z nami. Jeżeli się dwa kawałki wosku włoży do naczynia i postawi się przy ogniu, to się zupełnie stopią, połączą. Jeżeli się kilka kropli wody wleje do wina, to się ta woda całkowicie z winem złączy, tak, że już się jej od wina nie oddzieli. Otóż jak się łączą dwa kawałki wosku ze sobą, jak się łączy woda z winem, tak najzupełniej łączy się Pan Jezus z nami w Komunii św. Komunia jestto słowo łacińskie i znaczy złączenie, bo przez Komunię św. P. Jezus łączy się z nami. Cóż więc jest Komunia św.? Komunia św. jestto rzeczywiste pożywanie (= jedzenie) Ciała i Krwi Pana Jezusa pod postaciami chleba i wina, na posilenie naszej duszy. Powtórzę wam to jeszcze raz.... Mówcie teraz za mną...

Uważajcie dalej! Komunia św. daje posilenie duszy. Podobnie jak ciało potrzebuje pożywienia, tak pożywienia potrzebuje i dusza. Taki człowiek, który jeść nie może, umiera z głodu. Podobnie i dusza człowieka, który nie przyjmuje pokarmu duchowego, umiera dla Boga i nieba. Pokarmem dla duszy jest słowo Boże, jest modlitwa, ale najbardziej posilnym pokarmem dla duszy jest Komunia św. Wiedział o tem Najdroższy nasz Zbawiciel, i dlatego nakazał nam przyjmować Komunię św., mówiąc wyraźnie: *„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, jeślibyście nie jedli Ciała Syna człowieczego i nie pili Krwi Jego, nie będziecie mieć żywota w sobie“*. (Jan 6, 53). Kościół św., idąc za tem wezwaniem Pana Jezusa, wydał przykazanie, które znacie jako czwarte przykazanie kościelne, a które opiewa: „Przynajmniej raz w rok spowiadać się i około Wielkiejnocy Najświętszy Sakrament przyjmować“. Kościół św. wydał to przykazanie, ponieważ wielu katolików było tak opieszałych, iż mimo nakazu Pana Jezusa nie byliby przyjmowali Komunii św. A jak często należy przyjmować Komunię św.? Tak często, jak często na to pozwoli ojciec duchowny. A czy Kościół św. życzy sobie, abyśmy często przyjmowali Komunię św.? O tak! Kościół św. pragnie tego, abyśmy jak najczęściej Komunię św. przyjmowali. Św. Augustyn mówi: „Żyj tak, abyś mógł każdego dnia Komunię św. przyjmować“.

A teraz dzieci kochane, przekonam się, czyście uważały na to, com wam mówił. Co to jest Komunia św.? Dla kogo jest posiłkiem Komunia św.? Któremi słowami nakazał nam Pan Jezus przyjmować Komunię św.? Którem to przykazaniem nakazuje nam Kościół przyjmować Komunię św.? Jak często można przyjmować Komunię św.? Co to mówi św. Augustyn?

Teraz wam powiem, co to jest duchowna Komunia św. Duchowna Komunia św. jestto gorące pragnienie przyjęcia Pana Jezusa, połączone z żywą wiarą i gorącą miłością. Jeszcze raz powtarzam:

duchowna Komunia.... Duchowna Komunia św. przynosi duszy naszej następujące korzyści: 1) pomnaża w nas łaskę bożą, 2) można ją przyjmować nie naczczo, kilka razy na dzień, i na każdem miejscu, 3) jest najlepszem przygotowaniem do Komunii św. rzeczywistej. Co to jest Komunia duchowna? Jakie daje nam korzyści?

Pan Jezus ukazał się razu jednego pewnej pobożnej zakonnicy w Neapolu (Paulinie Maresca) i pokazał jej dwa naczynia, jedno złote, drugie srebrne. „W złotem naczyniu“, powiedział Zbawiciel, „przechowuję twoje rzeczywiste Komunie, a w srebrnem twoje Komunie duchowne“. Powiedziałem wam przedtem, iż Komunię duchowną można przyjmować w każdem miejscu, i w każdym czasie. Przedewszystkiem jednak powinno się przyjmować Komunię duchowną w czasie Komunii kapłańskiej przy Mszy św. Kiedy można przyjmować Komunię duchowną? Komunię duchowną można przyjmować w ten sposób: „O Jezu najdroższy, wierzę, że jesteś obecny w Najśw. Sakramencie. Kocham Cię nadewszystko i pragnę Cię przyjąć do serca mego. Ponieważ zaś nie mogę Cię teraz przyjąć w sposób rzeczywisty, to przyjdź w sposób duchowny do serca mojego! Łączę się z Tobą, jakbyś już był w sercu mojem obecny. O Jezu, nie dozwól, abym się miał kiedykolwiek od Ciebie przez grzech oddalić!“ W jaki sposób mamy przyjmować Komunię duchowną?

A teraz wam powiem, dlaczego przyjmujemy Komunię św. tylko pod postacią chleba. Wpierw jednak zastanowimy się, czy przyjmujemy Pana Jezusa całego, gdy Go przyjmujemy tylko pod postacią chleba. Już wiecie dzieci, że Pan Jezus jest cały żywy, tak pod postacią chleba, jak i pod postacią wina. Pod postacią chleba przyjmujemy żywe i prawdziwe Ciało Pana Jezusa, a gdzie jest żywe ciało, tam jest żywa krew, tam jest i dusza, czyli jednem słowem, pod postacią chleba jest cały, żywy i prawdziwy Pan Jezus obecny. Kościół św. rozporządził, aby wierni przyjmowali Pana Jezusa tylko pod jedną postacią dla następujących powodów: 1) Aby w czasie rozdawania Komunii św. Krew Najśw. nie upadła na ziemię i przez to nie była znieważoną. 2) Najśw. Sakrament pod postacią wina nie dałby się długo przechować. 3) Są strony (okolice), gdzie o wino bardzo trudno. 4) Wielu ludzi nie może znieść smaku i zapachu wina, więc ci ludzie nie mogliby przyjąć Komunii św. Dlaczego Kościół św. rozporządził, by Komunię św. przyjmować pod jedną postacią? A teraz, dzieci drogie, pomodlimy się i pójdziecie do domu.

Ks. Wł. Sarna.

Kazanie na Isza Komunię św.

„Zaniechajcie dziatek, a nie zabraniajcie im przychodzić do mnie, albowiem takowych jest królestwo niebieskie". (Math. 19, 14).

Kochane dzieci! Wreszcie i dla was zawitał dzień gorąco zapewne przez was upragniony i z utęsknieniem wyczekiwany, dzień I-ej Komunii św.!

O bo zaiste najpiękniejszy to, najcenniejszy i najszczęśliwszy dzień w życiu waszem!

Najpiękniejszy mówię, bo patrzcie, z jaką uroczystością i wystawnością Kościół ten dzień obchodzi. Sługi ołtarza was uroczyście wprowadzają i otaczają; rodzice, krewni i znajomi wasi schodzą się, by być przy was w tej chwili i wraz z wami w tej tak rzewnej i wielkiej uroczystości uczestniczyć. A czyni to Kościół w tym celu, by i zewnętrzną wystawnością dzień ten w pamięci waszej tem silniej zapisać.

Najcenniejszy to też dzień dla was, bo przecież każde z was cennym, tj. drogim, nazwałoby dzień, w którymby jakiś możny pan wielkie mu dobrodziejstwo wyświadczył lub znacznemi obdarzył bogactwy. A oto wam dzisiaj Pan najmożniejszy, bo Pan nad Pany, Bóg wasz, nieskończone świadczy dobrodziejstwo, niezmierzony skarb daje, bo daje Ciało i Krew własną, daje Siebie samego, źródło wszelkiego dobra i bogactw wszelkich.

Dzień to dla was najszczęśliwszy, powtarzam. Bo i jakież jest największe szczęście dla człowieka? Oto jedynem, zupełnem i prawdziwem jego szczęściem jest połączenie się z Bogiem na wieki. — Tego szczęścia dostąpić możemy tylko po śmierci; lecz wy dziś przez przyjęcie Jezusa do serca waszego otrzymujecie już przedsmak, zadatek tego wielkiego szczęścia, bo Ciało i Krew Jezusa staje się niejako ciałem i krwią waszą.

Patrzcie! — oto chóry Aniołów was otaczają i czekają tylko tej chwili, kiedy Jezus do serc waszych wstąpi, by korząc się przed Stwórcą w sercu waszem będącym, wraz z wami mu zaśpiewać: „Święty! Święty! Święty!"

Wiecie już drogie dzieci z nauk katechizmowych, co to jest Komunia św. — Przejęłyście się zapewne ważnością tej świętej chwili i szczerze, o ile wam sił stało, przygotowałyście serca wasze na przyjęcie tego Boskiego gościa. Teraz kilka zaledwie chwil wam jeszcze pozostaje, a oto Zbawiciel wasz najukochańszy, Bóg prawdziwy, w serca

wasze wstąpi. — By Go zatem jak najgodniej i z jak największem przyjąć pragnieniem, zastanowimy się raz jeszcze nad nieskończoną miłością Jezusa i Jego gorącem pragnieniem złączenia się z wami, zamieszkania wśród was. —

Kilka miesięcy dopiero minęło, jak z radością i wdzięcznością w sercu spieszyłyście, jako niegdyś pastuszkowie, by Dzieciątku Jezus, w żłóbku na sianie złożonemu, zaśpiewać wraz z Aniołami: „Chwała na wysokości"... A dlaczegóż, zapytajmy się, Jezus stał się małem dziecięciem? dlaczegóż narodził się w Betlejem? Oto miłość ku wam Go do tego spowodowała. Widział straszne grzechy ludzkości, widział, że niebo przed ludźmi, przez grzech zamknione, a piekło otwarte, — przeto postanawia stać się człowiekiem, by sprawiedliwości Ojca Swego niebieskiego za wszystkich ludzi grzechy, a więc i za wasze, zadosyć uczynić.

A staje się dzieciną słabą i ubogą, by wszyscy ludzie, a szczególnie, byście wy, dzieci, z większą ufnością i śmiałością z prośbami waszemi doń przystąpić mogli.

Z biegiem lat podrasta Jezus, staje się chłopięciem; do trzydziestego roku prowadzi żywot cichy, ukryty, pomagając Swej Najświętszej Matce Maryi i Józefowi św. w pracy ich i rzemiośle. O całym tym czasie Ewangelia św. powiada nam: „*I był im posłuszny*". (Łuk. 2, 51).

Znowu miłość do was zniewala Jezusa do tego cichego, ukrytego życia, by wam dać przykład, jak szanować i miłować winnyście rodziców; że ze wszystkich obowiązków waszych, jednym z najważniejszych, jest posłuszeństwo.

W trzydziestym roku życia rozpoczyna Jezus nauczać i głosić wiarę św.; a przez całe trzy lata swego nauczania szczególną znowu dzieciom okazuje miłość. Wkłada na nie ręce, błogosławi je, a raz nawet, gdy Apostołowie nie chcą ich dopuścić, odzywa się do nich słowami, któremi naukę dzisiejszą rozpocząłem, mówiąc: „*Zaniechajcie dziatek, a nie zabraniajcie im przychodzić do mnie*" (Mat. 19, 14), a potem dodaje: „*Zaprawdę powiadam wam, jeśli się nie staniecie jako dziatki, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego*" (Mat. 18, 3), to znaczy: jeśli się nie staniecie tak niewinnymi i czystego serca, jak niewinne dziatki, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego. Chcąc zaś okazać, jak Mu chodzi o dzieci, jak drogiemi Mu są dusze dziecięce, mówi dalej: „*A ktoby zgorszył jednego z tych małych, którzy we Mnie wierzą, lepiej, aby mu zawieszono kamień młyński u szyi jego i zatopiono go w głębokości morskiej*". (Mat. 18, 6). —

Po trzech latach nauczania i głoszenia słowa Bożego, Jezus wiedząc, że się już zbliża chwila, w której za grzechy świata miał Krew Swoją Najświętszą przelać i straszną śmierć ponieść na krzyżu, zasiada z Apostołami do ostatniej wieczerzy i tam ostatnią Swą wolę, testament Swój niejako im pozostawia.

O nieskończona miłości Jezusa! Czyż to nie dość, że się Jezus tak poniża, że On, Pan nieba i ziemi staje się człowiekiem podobnym do nas? Czyż to nie dość, że najstraszniejsze męki za nas cierpi i tak haniebną śmiercią na krzyżu umiera? O nie, to jeszcze nie zadowalnia najśw. Jego Serca, przepełnionego ku nam miłością: Ono chce nam jeszcze na dowód Swej miłości zostawić pamiątkę, którąby wszyscy ludzie, aż do skończenia świata wciąż wśród siebie mieli. I cóż nam pozostawia? Oto Siebie samego z Bóstwem i Człowieczeństwem, z Ciałem i Duszą, pod postacią chleba.

Patrzcież, o dzieci, jak się Jezus z miłości ku wam poniża! — On, Pan nieba i ziemi, On, Król nad Króle, na którego skinienie świat cały i niebo kolano ugina, na jedno słowo kapłana zstępuje z nieba na ołtarze i tu, w zamknięciu, pod postacią Hostyi św. ukryty pozostaje. A czyni to nietylko, by wśród was przebywać, ale jeszcze i dlatego, by służyć duszy waszej za pokarm i pożywienie, by wstępując w Komunii św. do serc waszych, serca te uświęcać, i ułatwiać wam drogę do wiecznej szczęśliwości.

Jezus, jak widzicie, wszystko uczynił i czyni co może, aby wam tylko okazać jak bardzo was miłuje. A czegóż od was za to żąda? Oto niczego więcej, jak tylko, byście Go i wy z całej duszy miłowały.

Patrzcie na krzyż święty! Oto Zbawiciel pozwolił, by Go doń przybili — wyciągnął na nim Swe św. ramiona i woła na was: „O chodźcie tu do mnie, dziatki moje, zbliżcie się i patrzcie jak was ukochałem. Przyjdźcie, niech was przycisnę do zbolałego i przebitego serca. Złóżcie w tę ranę Serca mojego wszelkie wasze troski i zmartwienia, a ja was pocieszę; złóżcie w niej wszelkie wasze prośby, a ja je wysłucham". Tak się odzywa do was Jezus z drzewa krzyża św. —

A w Najśw. Sakramencie, pod postacią chleba utajony, spoczywając na ołtarzu, jako niegdyś w żłóbku betlejemskim, woła na nas to święte Dzieciątko: „Przybliżcie się do mnie dzieci kochane, otwórzcie mi serca wasze, dajcie mi w nie wstąpić, w was zamieszkać. Już oddawna czekam tu na was, z upragnieniem czekam tej chwili, bym w serca wasze wszedłszy mógł się z wami połączyć, byście wy odtąd we mnie żyć mogły, a ja w was".

Cóż więc, drogie dzieci? Czyżbyście potrafiły nieczułemi pozostać na słowa waszego Zbawiciela, na prośby tego świętego Dziecięcia, tak na was wołającego?

O nie! serce wasze z pewnością miłością za miłość odpłaci Jezusowi, i wołać będziecie do Niego: „O drogi mój Zbawicielu, o Jezu mój najukochańszy! wołasz mię—oto jestem. Tyś mię tak bardzo ukochał—i ja chcę Ciebie całem sercem miłować. Ty pragniesz wstąpić do serca mojego, i ja też gorąco wyczekuję chwili, byś Ty do duszy mojej wstąpił. O przyjdź, mój drogi Jezu, przyjdź czemprędzej i zamieszkaj w mem sercu! Uświęć je Twoją obecnością, zapal gorącą miłością ku Tobie! ulecz w niem wszystkie rany, jakie grzech i złość moja mu zadała! Wzmocnij serce moje, bym wiernie odtąd wytrwał w dobrych postanowieniach, które teraz u stóp Twych najświętszych z pokorą składam“!

Gdy tak się odezwiecie, drogie dzieci, Jezus z radością przyjdzie do was i rzeknie wam: „Pokój tobie, me dziecię! przyszedłem by zamieszkać w twem sercu, ale nie z próżnemi przychodzę rękami; patrz, jakie skarby łask przyniosłem z Sobą! to wszystko dla ciebie, wszystko to dam tobie, jeśli mię tylko o to prosić będziesz“.

O wtedy, dzieci, gdy Jezus już będzie w sercu waszem, głęboką Mu cześć oddajcie; dziękujcie Mu, iż raczył do was przybyć, i gorąco Go proście o wszelkie potrzebne łaski.

Proście jak najwięcej; proście o łaski dla siebie, dla waszych rodziców, braci i sióstr waszych; wypraszajcie obfite błogosławieństwa dla Ojca św., Biskupów i kapłanów, dla Kościoła całego. Módlcie się za krewnych, znajomych, przyjaciół i nieprzyjaciół waszych, a nie zapominajcie też o duszach wiernych zmarłych, w czyścu cierpiących.

Nie bójcie się, że prosić będziecie za wiele; im więcej bowiem prosić będziecie, tem większą radość sprawicie Jezusowi. On chce, On pragnie dać jak najwięcej, On cieszy się, słysząc wasze dziecięce prośby, bo one są dowodem miłości waszej ku bliźnim, ufności ku Niemu. Pamiętajcie, że Jezus gorącej a szczerej modlitwy, z ufnością doń zanoszonej, nigdy niewysłuchanej nie pozostawi.

Przedewszystkiem zaś, drogie dziatki, nie zapominajcie prosić Jezusa, skoro tylko wstąpi do serca waszego, o największą dla was łaskę — o łaskę, od której całe życie wasze zależeć będzie tak tu na ziemi, jakoteż i w wieczności, tj. o łaskę wytrwania w dobrem.

Pewny jestem, że w tej chwili serca wasze białe i czyste, że starałyście się je i z najmniejszego pyłku grzechowego oczyścić — że ogrzałyście je gorącą miłością i pragnieniem przyjęcia Jezusa.

Pewny jestem, że Jezus z radością do nich wstąpi i cieszyć się niemi będzie! Ale czeka was życie w świecie, czekają was niebezpieczeństwa i pokusy, — przeto potrzebna wam jest obfita łaska i pomoc Boża, byście wśród nich nie uległy; o tę więc łaskę prosić wam potrzeba. A kiedyż wam się zdarzy lepsza sposobność do proszenia o nią—jak w dniu dzisiejszym, kiedy to sam Pan Jezus poraz pierwszy w gościnę do was przybędzie? On dziś wam niczego odmówić nie jest w stanie. O, korzystajcie zatem dziatki z tej chwili i proście Jezusa, a proście gorąco, z głębi serca, by Jezus umocnił was w dobrych postanowieniach waszych, — by dał wam tę łaskę, byście Go już nigdy w życiu waszem, żadnym dobrowolnym grzechem nie obraziły; byście Go już nigdy umyślnie z serca waszego nie wypędzały. Proście, by wam dał tę siłę, byście raczej wszystko zniosły, nawet i śmierć samą, niżbyście Go miały kiedy grzechem ciężkim obrazić. O, taka prośba z gorącego i szczerego serca pochodząca, będzie Jezusowi najżywszym dowodem waszej miłości; — ucieszy się nią Jezus, uraduje, i z pewnością wysłucha.

Ale, aby jak najgodniej Jezusa przyjąć, a przez godne jego przyjęcie jak najwięcej łask skutecznych otrzymać, proście waszych Patronów, św. Aniołów Stróżów waszych, św. Józefa, by wszelkie roztargnienia od was oddalili i pomocnymi wam być chcieli w tej tak ważnej i świętej dla was chwili. Szczególnie zaś uciekajcie się do Najświętszej Panny, upadnijcie przed nią na kolana i z głębi serca o pomoc i przyczynę błagajcie.

„A Ty, Matko Zbawiciela, o Panno bez zmazy, któraś z niewymowną radością tuliła do Serca Swego Dzieciątko Jezus, patrz! oto u stóp Twych klęczy dziatwa Chrystusowa. I dla nich zbliża się teraz błoga chwila, w której tożsamo Dzieciątko św. do serca ich wstąpi. Pamiętaj, iż Chrystus, Synem się Twym stając, przez tosamo i tych dziatek Matką Ciebie uczynił! Przybądź im więc z pomocą, przygotuj w ich sercach mieszkanie dla Syna Twojego, by Jezus tem chętniej w nich zamieszkać raczył. Naucz te dziatki, jak mają przyjąć Jezusa, jak Mu dziękować i miłować Go winny. A gdy raz się już staną mieszkaniem Syna Twojego, nie wypuszczaj ich z Twej Opieki, nie dopuść, by z prawej zeszły drogi. — O Pani nasza, o Matko nasza, pomnij, że te dziatki Twojemi są dziećmi, strzeż ich więc od złego, broń od zasadzek szatana i świata, jako rzeczy i własności Twojej.“ — Amen. ε.

Normalia dla wychowania religijnego
w szkołach średnich.

(*C. d.*)—Służbowe stanowisko, oraz kwestyę mianowania i dotowania katechetów regulują następujące rozporządzenia:

Rozp. min. w. i o. z 1. września 1870 l. 8626. przypomina, że jednym z koniecznych warunków zamianowania stałym katechetą jest udowodnienie, że kompetujący złożył egzamin dojrzałości z pomyślnym skutkiem.

Kompetujący winien również poddać się egzaminowi konkursowemu, *tak pisemnemu jak ustnemu* w dyecezyi, do której odnośne gimnazyum należy, i uzyskać świadectwo uzdolnienia do nauczania religii. Biskup wyznacza pytania egzaminowe. (Rozp. min. z 19. lipca 1856 l. 10509. §. 4.

„Es versteht sich von selbst,... dass die bleibende Verwendung (więc nie tymczasowo) der Religionslehrer auch in anderen obligaten Lehrgegenständen von der Zustimmung des Bischofes abhängig ist". (L. c.)

W razie wakansu ma dyrektor zakładu donieść o potrzebie katechety Radzie Szkolnej krajowej oraz Ordynaryatowi Biskupiemu, oznaczając ilość klas i godzin.

„Von dem betreffenden Bischofe wird derjenige, den er auf Grundlage der Concursprüfung für das Lehrfach der Religion als den geeignetsten Bewerber erkannt hat (więc bez terna), im Wege der Landesstelle dem Ministerium als Religionslehrer *unter Mittheilung der Prüfungsacten* (!) namhaft gemacht. Woferne wider die Anstellung des Bezeichneten kein Bedenken obwaltet, wird von dem Vorschlage des Bischofes nicht abgewichen; sollten besondere Verhaltnisse eine Abweichung von der Wahl des Bischofes erheischen, so wird hierüber mit ihm das Einvernehmen gepflogen; immer jedoch kann nur ein von dem Bischofe als *befähigt* anerkannter Priester als Religionslehrer angestellt werden". (L. c. §. 6).

„Auf die Religionslehrer finden bezüglich ihrer Stellung den Directoren und der Landesstelle gegenüber, und der aus ihrer Anstellung entspringenden Pflichten und Rechte, die hinsichtlich der Gymnasiallehrer überhaupt bestehenden Vorschriften insoweit Anwendung, als nicht ausdrückliche Anordnungen eine Ausnahme begründen".

„Sie haben daher auch das für die Gymnasiallehrer vorgeschriebene *dreijährige Provisorium* (Dekr. Kom. nadwornej z 18. września 1826 l. 4412. t. j. mają pobierać pensyę itd. stałych nauczycieli, lecz mogą być usunięci bez ryczałtu. Trzechlecie owo zalicza się jednak do emerytury podobnie jak lata następne) zu bestehen, bevor sie je-

ner Ansprüche, die nur aus einer definitiven Anstellung erwachsen, theilhaftig werden können".

„Kein Religionslehrer kann den Religionsunterricht fortsetzen, wenn sein Bischof ihm die *Ermächtigung* hiezu entzieht". (Mowa tu widocznie o konieczności missyi kanonicznej). L. c. §. 7.

„Wird nur *ein* Religionslehrer an einem achtclassigen Gymnasium angestellt, so gebürt ihm *der volle*, an dem betreffenden Gymnasium *systemisierte Gehalt eines Gymnasiallehrers* mit dem Rechte der normalmassigen Vorrückung auf die höhere Gehaltsstufe nebst dem Anspruche auf Decennalzulagen und Ruhegehalt". L. c. §. 2. alin. 1.

„In Beziehung auf *Rang und Stellung* im Lehrkörper findet zwischen den Religionslehrern und den übrigen Gymnasiallehrern kein Unterschied statt". (L. c. §. 2. alin. 5). Należą więc do IX. klasy rangi, a po trzeciem kwinkwennium mogą być przeniesieni do VIII. klasy.

Pensya roczna wynosi obecnie we Wiedniu 1200 złr., w innych miastach 1000 złr., przyczem katecheci mają również prawo do pobierania dodatku aktywalnego, niewliczalnego do emerytury. (Ustawa państw. z 15. kwietnia 1873 §§. 1—8).

„Die vorgeschriebene Diensttaxe, sowie die Einkommensteuer ist nur von dem Gehalte zu entrichten, hingegen ist auch nur der Gehalt in die Pension anrechenbar". (L. c. §. 4).

„Der Gehalt eines Professors wird nach je fünf Jahren, die dieser als Professor an einer Mittelschule des Staates in zufriedenstellender Weise zurückgelegt hat, bis einschliesslich zum 25. Jahre dieser Dienstleistung um je 200 fl. erhöht". (Ustawa państw. z 9. kwietnia 1870 §. 3).

Gdy przeciw katechecie żadnych nie ma zarzutów, przyzna mu c. k. Namiestnik pięciolecie, w razie zaś jakichkolwiek zarzutów sprawa z przedłożeniem wszystkich odnośnych aktów ma pójść pod rozstrzygnięcie c. k. Ministerstwa. (Rozp. min. z 24. stycznia 1871 l. 425).

Tytuł „profesora" przysługuje prawnie katechecie od chwili urzędowego zatwierdzenia po trzechletniem prowizoryum (rozp. min. z 10. lutego 1866 l. 1187. i z 19. lipca 1866 l. 10509. §. 7.), jakkolwiek nazwa „katechety" daleko więcej odpowiada dziejom i duchowi Kościoła. Ma rangę w gronie profesorów w porządku lat służby.

(D. n.)

Z LITURGIKI.

Ilu chłopcom może celebrans pozwolić usługiwać przy ofierze Mszy św.?

Pytanie to może się komuś wydać zbyt drobiazgowem, a jednak nie chcielibyśmy go pominąć, bo i w tej mierze istnieją postanowienia kościelne, równie ważne jak i inne, a doświadczenie uczy, że w różnych kościołach, różne są zwyczaje.

Kościół św. w tej sprawie robi różnicę między Mszami cichemi, a uroczystemi; orzeka, że przy prywatnych Mszach św. sami tylko biskupi mają ten przywilej, że mogą używać dwóch ministrantów; inni kapłani, chociażby byli kanonikami, protonotaryuszami, wikaryuszami generalnymi, i jakąkolwiek inną godnością kościelną odznaczeni, jednego tylko ministranta przy odprawianiu cichej Mszy św. mieć mogą. I nie jest to widać rzecz tak drobna, żeby ją lekceważyć można, skoro w różnych wiekach Św. Kongregacya Obrz. nią się zajmowała i zawsze jednako orzekała. [1])

Trzeba jednak pamiętać, że rozporządzenie to dotyczy Mszy św. cichych (privatas) w ścisłem słowa znaczeniu; albowiem taż Św. Kongregacya Obrz. dnia 12. września 1857 ad 7. tak orzekła:

„Servanda esse quidem decreta (duos sc. ministros in Missa prohibentia) quoad Missas stricte privatas, sed quoad Missas parochiales vel *similes* diebus solemnioribus, et quoad Missas, quae celebrantur loco solemnis atque cantatae, occasione realis atque usitatae celebritatis et solemnitatis, tolerari posse duos ministros Missae inservientes".

Zdaje się, że Msze szkolne w niedziele i święta wolno uważać za „similes parochialibus", bo dzieci „satisfaciunt praecepto ecclesiastico", a więc można wówczas używać dwóch ministrantów; natomiast do dni powszednich zastósować tego nie można.

Zdarza się jednak, że katechecie służą dwaj ministranci przy Mszy św. cichej w ścisłem znaczeniu, ale jeden z nich tylko dla nauki służy.—Czy to wolno? Św. Kongregacya Obrz. wprawdzie o tem nic nie wspomina, jednakże poważni liturgiści, jak Erker, [2]) którego właśnie pisząc to, mamy pod ręką — utrzymują, iż zdaje się, że nie sprzeciwia się ta praktyka przytoczonym dekretom.

Bywa i tak, że przy Mszy św. cichej usługuje ks. proboszczowi kościelny, lub organista, ludzie poważni, z mszałem dość dobrze obznajomieni.—Ci nieraz jużto z pobożności, już też z wielkiej usłużności otwierają przy ołtarzu mszał celebransowi, i Mszy św. szukają.— Jest to nadużycie stanowczo przez Kościół wzbronione, [3]) —chociażby ministrantem był nawet subdyakon, dyakon, albo nawet kapłan.—Sam celebrans ma sobie przy Mszy św. prywatnej otworzyć mszał, wyszukać Mszę św., i sam wszystko koło kielicha zrobić tak przed Ofiarowaniem, jak i po Komunii św. [4])

[1]) S. R. C. 7. Jul. 1612. et 27. April. 1818. ad 6.; Decr. gen. 27. Sept. 1659. ad 21.—[2]) Enchir. Lit. 1896. pag. 221.—[3]) S. R. C. 18. Maii 1878. ad 20. — [4]) S. R. C. 7. Sept. 1816. n. 11. et 12.

Nie możemy pominąć tej sposobności, żeby nie zwrócić uwagi Współbraci na moralny obowiązek czuwania nad tem, by ministranci dobrze umieli ministranturę i należycie odpowiedzi wygłaszali; żeby również byli czysto umyci, uczesani, i przyzwoicie, chociażby ubogo, ubrani. Wymaga tego nieskończona godność ofiary Mszy św. Bolesnem jest, przyzna nam każdy, słyszeć jak ministrant, niby odmawiając ministranturę, ledwie pierwszy i ostatni wyraz wypowie jako tako, a cały zresztą tekst zastąpi niezrozumiałem, nic nie znaczącem bełkotaniem; a przecież to rozmowa z Bogiem!! — Również przykrem jest widzieć przy Mszy św. ministranta nieumytego, nieuczesanego, obdartego, z bosemi nogami i t. p. Nikt z nas zapewne, wyprawiając ucztę na cześć znakomitego gościa, nie pozwoliłby takiemu chłopcu przy stole usługiwać.—A czyż może być uczta bardziej uroczysta, jak Najświętsza Ofiara? — Po bliższe wyjaśnienia w tej mierze odsyłamy do autora: Romsée, Prax. celebr. miss. tom. 1. pars 2. art. 3. not. 1.; et Eph. lit. 1887. pag. 644.

W sprawie II. Zjazdu XX. Katechetów.

(w dniach 26., 27. i 28. sierpnia br.)

Jako pismo, które powstało wskutek myśli rzuconych na I. Wiecu XX. Katechetów w Krakowie (r. 1895), a poświęcone jest specyalnie kwestyom nauczania i wychowania religijnego oraz interesom stanu katechetów, witamy z radością ogólny program II. Zjazdu we Lwowie, ogłoszony w n. 21. *Gazety Kościelnej*, i podajemy go bez zmian do wiadomości:

„Czynności przyszłego Zjazdu rozłożono na trzy następujące działy“:

I. Posiedzenia uroczyste; na nich, po mowach prezesa i reprezentantów władz duchownych i szkolnych, będą wypowiedziane referaty natury ogólnej, któreby rzuciły światło na sprawę wychowania młodzieży ze stanowiska religii katolickiej. W posiedzeniach tych będą mieli głos tak uczestnicy zjazdu, jak i zaproszeni goście ze sfer rodzicielskich, nauczycielskich itp.

W tym dziale przyjęli referaty: X. kan. Dr. J. Bukowski z Krakowa, X. prob. J. Teodorowicz z Brzeżan, X. prof. P. Krypiakiewicz ze Lwowa, X. kan. A. Toroński ze Lwowa.

II. Posiedzenia wspólne. W tych posiedzeniach będą brali udział razem uczestnicy zjazdu, a tematy referatów obejmować będą kwestye, zmierzające do podniesienia poziomu w moralno-religijnem wychowaniu młodzieży, jako to: o praktykach religijnych, o opiece nad szkołami w miejscowościach odległych od kościoła, o kwalifikacyi zawodowej katechetów, o nadzorze szkolnym itp.

Referaty przyjęli: X. M. Jeż z Krakowa, X. prob. Puchalski z Wyżnian, X. Dr. A. Jougan ze Lwowa.

III. Posiedzenia sekcyjne. W tym dziale posiedzeń zamieścił komitet piekącą sprawę o planach nauki religii i podręczników szkolnych i podzielił obrady na trzy sekcye, jak tego sam przedmiot wymagał.

a) Sekcya I., dla szkół gimnazyalnych i realnych.

Referować w tej sekcyi przyrzekli: X. kan. Dr. Lenkiewicz ze Lwowa, X. Dr. J. Drozd z Przemyśla, X. Dr. P. Świderski z Krakowa, X. E. Gromnicki z Tarnopola.

b) Sekcya II., dla seminaryów nauczycielskich i szkół wydziałowych.

Referować w tej sekcyi przyrzekli: X. F. Skarbowski ze Stanisławowa. X. Łopatyński ze Lwowa.

c) Sekcya III., dla szkół ludowych obydwu typów i szkół zawodowych (rolniczych, przemysłowych, kursów uzupełniających).

Referaty w tej sekcyi przyjęli: X. prob. W. Czajkowski z Rawy Ruskiej, X. J. Dutkiewicz z N. Sącza, X. J. Łożnicki z Tarnopola, X. J. Waligóra z Pleszowa.

Komitet poczyni starania, aby od uproszonych Przew. XX. referentów mógł przed zjazdem otrzymać rezolucye, których wydrukowanie i rozdanie uczestnikom zjazdu przyczyni się do jednolitej i pożytecznej dyskusyi.

Odezwę, zapraszającą na zjazd, jakoteż program szczegółowy ogłosi komitet z końcem czerwca br. Część bowiem gospodarcza zjazdu, jak pomieszczenie uczestników, obmyślenie miejsca zebrań, a w końcu wyszukanie referentów w miejsce tych, którzy prośbie komitetu odmówili, muszą być załatwione przed ostatecznem ogłoszeniem.

W sprawach odnoszących się do zjazdu, prosimy adresować do sekretarza X. Szczęsnego Malarskiego, Lwów, plac Kapitulny l. 7."

Ze swej strony radzibyśmy już z początkiem czerwca widzieć w rękach katechetów rezolucye referentów dla wymienionych (n. 10.) powodów; nie tajne nam jednak niezliczone mozoły i zachody Komitetu w sprawie urządzenia Zjazdu, przeto razem z naszymi Przyjaciółmi najserdeczniejsze za nie składamy dzięki. Ufamy też, że P. T. XX. Katecheci przybędą nań liczniej jeszcze, niż na Wiec krakowski.

MISCELLANEA.

„Lichtenstein w miniaturze!" Jeszcze wniosek dr. Ebenhocha, dążący do reformy stosunków szkolnych w duchu autonomistycznym, nie wszedł pod obrady w Izbie Posłów, a już „postępowe" nasze *„Szkolnictwo"* podburza przeciw niemu nauczycieli (n. 15). Przyznaje wprawdzie, że większe ukrajowienie szkół mogłoby tylko wyjść na pożytek dla rozwoju oświaty, lecz lęka się, że niejedne sejmy krajowe mogłyby zaprowadzić szkołę wyznaniową, bo wniosek proponuje, by jako zadanie szkoły określono nie bezbarwnie: „wychowywać dzieci *moralno-religijnie*", jak to jest obecnie, ale: *„wychowywać moralnie według nauki ich religii"*, a nadto ponieważ „międzywyznaniowe stosunki szkół ludowych ma uregulować ustawodawstwo krajowe". „Lichtenstein w miniaturze"! woła przerażone „Szkolnictwo," i zapewnia zaraz na wstępie, że „widmo szkoły wyznaniowej pokazuje od czasu do czasu blade (brr!) swe oblicze.... i najbardziej straszy reprezentantów Galicyi"! „Szkoła na wskroś katolicka (!), jaką mu obe-

cnie Galicya, jest już z natury rzeczy „*wyznaniową*“, dodaje na końcu, wyrażając nadzieję, że do reformy w duchu wyznaniowym nie przyjdzie. Ciekawi jesteśmy, kto ma prawo i kompetencyę oznaczać, co jest „na wskróś“ katolickiem: Biskupi (we wspólnych odezwach), czy też sandeckie „*Szkolnictwo*“? W każdym razie jednak dowiedzieliśmy się czegoś nowego, a mianowicie, że w pojęciu „Szkolnictwa“ i taka szkoła jest „na wskróś“ katolicką, w której na mocy ustaw obowiązujących żyd lub żydówka uczą dzieci katolickie, jak to podobno w Galicyi się zdarza! Czyż się znajdą nauczyciele, którzy w takie Credo uwierzą więcej niż w Skład Apostolski?

Przy egzaminach (popisach) publicznych w szkołach ludowych należy nie dopuszczać do egzaminowania z religii żydowskiej w obec dziatwy katolickiej. W takich razach chcą się bowiem Żydzi popisać niezgodnym z ich religią humanitaryzmem i bałamucą przez to sumienia maluczkich, albo też wywołują remonstracye publiczne ze strony kapłana katolickiego, co jest skandalicznem. Podstawę prawną daje rozp. c. k. Rady Szkolnej krajowej z dnia 28. grudnia 1894. l. 23.743, które poleca Radom Szkolnym okręgowym poczynić stósowne zarządzenia, „aby egzamin z nauki religii wyznania mojżeszowego podczas popisów corocznych odbywał się w sposób nie dotykający w niczem uczuć i pojęć religijnych dzieci katolickich, a to czy przez rozdzielenie młodzieży obu wyznań w czasie egzaminu z nauki religii, w którym to razie egzamin odbywałby się w dwóch odrębnych lokalach, czy też *przez ustanowienie osobnych godzin lub osobnego dnia*, w którymby nauczyciel religii mojżeszowej odbył egzamin z tego przedmiotu“ w obec delegata i sproszonych rodziców żydowskich. Baczmyż tedy, by cenne to rozporządzenie nie pozostało tylko na papierze!

Nadmieniamy zarazem, że w ogóle kapłan katolicki nie powinien egzaminować z religii, jeśli przy egzaminie brak drugiego kapłana w charakterze delegata biskupiego, stósownie do rozp. c. k. Rady Szk. kr. z 8. maja 1880. l. 4101.

Podpisy katechetów na zaświadczeniach szkolnych mają uprawnienie nietylko w obecnych blankietach świadectw w szkołach ludowych, ale i w niecofniętym dotąd reskrypcie gubernialnym lwowskim z 2. kwietnia 1845. l. 18515., który potrzebę tych podpisów uzasadnia okolicznością, że religia jest najważniejszym przedmiotem i wpływa na notę z obyczajów. — Nadto co do świadectw ukończenia szkoły ludowej (Entlassungs-Zeugnisse) żąda tego wyraźnie min. w. i o. 22. czerwca 1885.

Wiadomości dyecezalne.

Konkursy na posady katechetów. Po *660 zlr. rocznie*: w Sanoku do 22. czerwca. *Po 495 zlr. rocznie*: W Łańcucie i w Leżajsku (przez Łańcut) do 15. czerwca; w Sieniawie (przez Jarosław) do 20. czerwca; w Żywcu do 10. lipca.

Archidyecezya lwowska obrz. łać.

Mianowani dziekanami: gliniańskim ks. Błażej Ziemiański, prob. w Kamionce Strumiłowej; brodzkim ks. Stefan Kuryś, prob. w Brodach; złoczowskim ks. Jan Stachów. prob. w Złoczowie.

Instytucyę kanoniczną na prob. w Horożance otrzymał ks. Antoni Rokosz.

Prezentę na prob. w Waszkowcach otrzymał ks. Edward Karnecki.

Przeniesieni: ks. Karol Stecz z Założiec do Przemyślan; ks. Tytus Zajączkowski z Przemyślan do Założiec.

Katechetą przy szkole 6-kl. męskiej w Kołomyi mianowany ks. Jan Hołda. (R. szk. kr. 10. maja).

Dyecezya tarnowska.

Prezentę na probostwo w Podolu otrzymał ks. Jan Mirecki, dotychczasowy administrator w Jaślanach; na probostwo w Żegocinie ks. Dr. Stanisław Dutkiewicz, spirytualny Sem. dyec.

Instytutowany na prob. w Łącku ks. Jan Piaskowy, prob. z Brzeźnicy.

Odznaczony rokietą i mantoletą ks. Jakób Przybyło, były proboszcz w Rzezawie. Expositorio canonicali ks. Stanisław Karbowski, katecheta w Tarnowie.

Zmarli: ks. Józef Kempner, proboszcz w Niedźwiedziu w 78. roku życia, a w 50. kapłaństwa; ks. Ludwik Klepko, katecheta w Kolbuszowej, w 33. roku życia, a w 10. kapłaństwa.

Konkurs na probostwo w Niedźwiedziu do 11. czerwca.

Przeniesieni księża: Stanisław Czerski z Niedźwiedzia do Ochotnicy; Walenty Wcisło do Mielca; Ignacy Rajczak z Bolesławia na administratora do Niedźwiedzia.

Dyecezya krakowska.

Odznaczeni: *Mantol. i Rok.* X. Stanisław Twardowski, dziekan i proboszcz w Wieliczce; *expositorio canonicali:* X. Józef Pająćzewski, proboszcz w Morawicy i X. Andrzej Bański, prob. w Liszkach.

Mianowani: X. Franc. Kondolewicz, proboszcz w Rabie wyżniej, wice-dziekanem dekanatu makowskiego.

Przeniesieni: X. Stanisław Hanusiak, z Rabki do Raciborowic, X. Franciszek Kania, z Raciborowic na posadę drugiego wikaryusza przy kość. par. św. Mikołaja w Krakowie.

Zmarli: X. Michał Jurkowski, prob. w Zawoi 30. kwietnia.

Administratorem parafii w Zawoi mianowany X. Józef Mamak, wikaryusz tamtejszy.

Konkurs na probostwo w Zawoi do dnia 31. maja br.

Dyecezya przemyska.

Odznaczeni: *Rok. i Mant.* X. Feliks Rudnicki, prob. w Golcowy; *expos. can.*: X. Jakób Czarnota, prob. w Gwoźnicy górnej.

Instytutowani: na prob. w Futomy X. Walenty Krupiński, adm. tamtejszy; w Dylągowy X. Jan Steliński, adm. tamtejszy.

!! Czas uiścić prenumeratę za drugie półrocze !!

Treść Nru IIgo. (Dok.) O czterech temperamentach i uwzględnieniu ich we wychowaniu dzieci. — (Dok.) Nauka o przeistoczeniu chleba i wina w Ciało i Krew Pana Jezusa. — Ks. Wł. Sarna: Przygotowanie do I. Komunii św. Lekcya IX. — Kazanie na Iszą Komunię św.. — (C. d) Normalia dla wychowania rel. w szk. śr. — Z Liturgiki.— W sprawie IIgo Zjazdu ks Katechetów.-— Miscellanea. — Wiadomości dyecezalne.

Red. odp. X. Walenty Gadowski. Drukiem J. Styrny w Tarnowie.